Rok I. № 3. Sosnowiec, niedziela 19 września 1926 roku. Cena numeru 20 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 0.80.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

NASZA ANKIETA.

Czy potrzebne jest drugie pismo codzienne w Zagłębiu?

Na ogłoszoną przez nas ankietę otrzymaliśmy kilka odpowiedzi, ale żadna z nich nie jest podpisana imieniem i nazwiskiem autora. Wyjaśnić to łatwo: piszący są funkcjonarjuszami fabryk i kopalni i lękają się, by wystąpieniem swem nie zgotowali sobie redukcji. Jest jeszcze jeden głos, również bez podpisu, — głos przeciwny zakładaniu drugiego pisma. Przytoczymy wyjątki z tego artykułu, a czytelnicy „Expresu" domyślą się, dla czego autor wolał zachować swe nazwisko w tajemnicy.

„Pyta się pan redaktor— czytamy w artykule, o którym mowa, — czy potrzebne jest drugie pismo w Zagłębiu. Odpowiem krótko: nie, nie potrzebne. „Kurjer Zachodni" tymczasem wystarczy, a gdy jednego pisma będzie zamało. to przemysłowcy mają jeszcze 2 koncesje: na „Iskrę" i Kurjer Zagłębia" i mogą wydawać nawet wszystkie 3, jeżeli okaże się potrzeba. W piśmie nie powinno się poruszać ani sprawy płacy robotników, ani pracowników, bo to jest sprawa prywatna przedsiębiorcy, prasa więc nie powinna się wtrącać do tego, co do niej nie należy. Czy przemysłowcy chcą płacić podatki, czy nie, to również nie należy do prasy, której zadaniem jest: uświadamianie społeczeństwa o sprawach gospodarki państwowej i samorządowej, o niebezpieczeństwie ze strony żywiołów wywrotowych, podawanie wiadomości szybkich i dokładnych z miasta, z kraju i ze świata. Pismo nie może budzić niezadowolenia, lecz powinno łagodzić stosunki i właśnie organ przemysłowców najlepiej te zadania może spełniać".

Wystarczy. Wiemy już, dla czego autor nie chciał się podpisać.

Posłuchajmy teraz, co piszą inni.

„Opinja publiczna, kierowana przez przemysłowców, jest policzkiem dla miejscowego społeczeństwa, które, będąc niemal całkowicie zależne materjalnie od tych dobroczyńców, dobrowolnie oddaje w pacht dziedzinę swych myśli i ducha.

Organ przemysłu dwojga imion „Kurjer Zachodni" „Iskra" służy w pierwszym rzędzie przemysłowi dla tego, by ukryć wszystko, co się robi i dzieje w przemyśle. O stosunkach w nim dowiadujemy się drogą na Warszawę i wiemy tylko to, co przemysłowcy chcą, byśmy wiedzieli i w takiej formie, jaka odpowiada ich interesom.

Traktowanie robotnika i pracownika, wynagradzanie ich za pracę, sprowadzanie analfabetów francuz[illegible] wyznaczanie im dyrektorskich pensyj z krzywdą dla sił miejscowych, wyzysk konsumentów, wyzysk miast, gmin i właścicieli gruntów, objętych koncesjami — o tem nigdy organ przemysłowców nie pisze i nie napisze.

Organ przemysłu miejscowego będąc jedynem pismem w Zagłębiu przywłaszczył sobie prawo „sądu i miecza". „Kurjer Zachodni" „Iskra" feruje wyroki, sam je ogłasza i wykonywa. Podnosi zera do wielkości, prawdziwie zasłużonym jednostkom dodaje zera z początku, zmniejszając w ten sposób ich wartość i znaczenie. Sądy i wyroki „Iskry" wydawane są zawsze po nagięciu zapatrywań narodowych i społecznych do interesu przemysłowców i są bezapelacyjne".

Ze sfer robotniczych otrzymujemy list krótki i węzłowaty:

„Kochany Panie Redaktorze! Mają oni swoje pismo, to i my możemy i musimy mieć swoje. Czyśmy to gorsi od nich? Przemysłowcy mają miljony, ale skoro pan mówi, że i bez miljonów można wy[illegible] dawa[illegible]

pisało 3 tys. prenumeratorów, to juści niema na co czekać. Nie zwlekać, tylko brać się do roboty i koniec! Szczęść Boże!"

Z tych i kilku innych jeszcze listów widzimy, że projekt nasz da się urzeczywistnić. To też przystępujemy powoli do organizacji dziennika, co nam zajmie sporo czasu. Sądżimy jednak, że do d. 1 listopada będziemy gotowi i w d. tym wszyscy mieszkańcy Zagłębia powitają w swych progach nowego codziennego gościa w postaci „Expresu Zagłębia".

— x —

W tych dniach zaczniemy rozsyłać kwity na prenumeratę tygodnika. Prenumerata wynosić będzie 80 groszy do 1 listopada. Każdy więc obywatel, wpłacając tę sumę zobowiązuje się tem samem do abonowania od d. 1 listopada „Expres Zagłębia" za zł. 1 groszy 50 miesięcznie.

Redakcja.

Pod znakiem wyjazdów.

Prezes rady miejskiej w Sosnowcu, a jednocześnie adwokat, dr. Pawełek, buduje sobie przepiękną willę przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu z ciężko zapracowanego grosza. Chcąc wygodzić swym znajomym paniom, wynajął im konie magistrackie, które odwiozły osoby i rzeczy na letnie mieszkanie do Złotego Potoka, a następnie przywiozły to wszystko z powrotem, za co magistrat otrzymał coś 72 zł. Konie były w drodze dni 6 (w obie strony), a za taką przyjemność prywatnie trzebaby beknąć grubo drożej. Ale kto dziś buduje, ten musi oszczędzać i szukać takich źródeł, gdzie można korzystać z kredytu. To też i nasz dr. Pawełek wynajął konie magistrackie, a zapłacił za wynajęcie wówczas dopiero, gdy jedno z pism zaczęło gromić magistaat za użyczanie koni miejskich osobom prywatnym.

Złośliwi twierdzą, że całą tę awanturę odczuły najbardziej znajome d-ra Pawełka, które zamierzają wyjechać z Sosnowca na dobre, ale już nie miejskiemi końmi.

Wogóle Sosnowiec w ostatnim tygodniu żyje pod znakiem wyjazdów. Obok bowiem wyjazdu pań znajomych d-ra Pawełka, w radzie miejskiej poruszono wyjazdy do Warszawy ławnika p. Keniga, który przejeżdża do roku kilka tysięcy złotych z kasy miejskiej. W tym wypadku nie rozchodzi się o jakieś stosunki towarzyskie, lecz o uczucia rodzinne, p. Kenig bowiem ma rodzinę pod Warszawą i, jadąc do stolicy w interesach miasta, zawsze wstąpi na chwilkę, na jakiś dzień, dwa, do rodziny. I w tem jeszcze nie byłoby nic wielkiego, gdyby nie okoliczność że p. Kenig otrzymał na przeprowadzkę w roku ubiegłym 1000 zł., a do Sosnowca się nie sprowadził.

Pisząc o sprawie wyjazdów, nie można wreszcie przemilczeć głśnego już dziś wyjazdu do Katowic z przedstawicielem pewnej fabryki członków komisji szacunkowej. Otóż od placów niezabudowanych kazano tej fabryce zapłacić 12 tys. zł., potem zmniejszono ten podatek na 8 tys. zł., wreszcie zredukowano go do 2 tys. zł. Oczywiście taką rzecz należy oblać, bo 10 tys. zarobić na jednym podatku to nie fraszka. Aby odsunąć od siebie wszelkie podejrzenie i raz na zawsze położyć kres plotkom, pp. Dobrowolski i Bajgielmacher usunęli się dobrowolnie z komisji. Niewątpliwie podobny krok ze strony pomienionych panów byłby zrobił daleko większe wrażenie, gdyby nastąpił przed rozważaniem w komisji, sprawy podatku, o którym mowa.

Sprawa ta nadawałaby się do śledztwa, ale cóż, kiedy prezes rady miejskiej, dr. Pawełek, zna tę sprawę prywatnie, a urzędowo udaje, że o niczem nie wie. Jest to udoskonalony sposób pojmowania obowiązków obywatelskich.

Jeszcze w sprawie chrz. tow. dobroczynności.

Czy to są osobiste wycieczki?

Przyjaciele ks. kan. Raczyńskiego zamiast zwołać ogólne zebranie członków, zaprosić na nie wszystkich interesujących się sprawami tow. dobroczynnosci i wyjaśnić sprawę czynionych zarządowi zarzutów, wolą opowiadać po Sosnowcu, że wystąpienie „Expresu Zagłębia" podyktowane jest osobistą niechęcią, czy uprzedzeniem. W tej naiwnej taktyce widoczna jest chęć zatuszowania sprawy i uprawiania w dalszym ciągu nauki dojenia krów tam, gdzie winni znaleźć opiekę i przytułek nędzarze i biedacy.

I w czyjej głowie pomieścić się może, że fakty, przez nas podane, zaliczyć należy do dziedziny wycieczek osobistych? Czyż nie prawda, że dzieci są źle odżywiane, źle odziane, wątłe, mizerne, pomimo tego, że magistrat płaci 85 groszy na utrzymanie dziecka dziennie? Czy nie prawda, że dzieci te w dodatku zatrudniane są robotami? Tow. Dobroczynności występuje więc nie w roli dobroczyńcy — opiekuna sierot, ale w roli przedsiębiorstwa, które prowadzi interes dobroczynny.

Ks. kan. Raczyński zamiast oddać się całą duszą walce z biedą, zakłada sobie szkołę gospodarstwa domowego, jakby miał w tej dziedzinie jakieś specjalne uzdolnienia i wiadomości. Przecież, żeby kogoś uczyć prać, prasować, doić krowy i wykonywać cały szereg bardzo pożytecznych i praktycznych robót, trzeba się na tem znać, a ks. kanonika o posiadanie tych i tylu specjalności nikt chyba nie posądzi. Prowadzą więc to przedsiębiorstwo jakieś osoby postronne, a jaką rolę gra w tem wszystkiem ks. kanonik Raczyński, doprawdy, trudno się nawet domyślać.

Jesteśmy doskonale poinformowani o sposobie gospodarki w tow. dobroczynności przez siostry-zakonnice, z których żadne nie mogły wytrzymać w Sosnowcu dłużej, niż kilka miesięcy, gdyż nie mogły się godzić ze sposobem gospodarowania ks. kan. Raczyńskiego.

Jeszcze raz tedy zwracamy się do ks. kanonika z prośbą o zwołanie zebrania ogólnego i wyświetlenie sprawy na łamach prasy, gdyż chcemy uniknąć publicznej krytyki, która łatwo może przybrać formy niepożądane. A więc chcemy wiedzieć: 1) co się dzieje z funduszami i dochodami tow. dobroczynności, 2) dlaczego nauka dojenia krów jest głównem zadaniem towarzystwa, 3) jakie przedsiębiorstwa dochodowe w danej chwili są prowadzone przez towarzystwo oprócz wydawania obiadów po 1 zł. 50 groszy.

Jeżeli nie usłyszymy odpowiedzi, to sprawę całą przedstawimy J. E. ks. biskupowi Kubinie po powrocie tegoż z Ameryki i jesteśmy pewni, że ani działaczki społeczne ani przemysłowcy nie wpłyną na decyzję, która położy kres dojeniu krów zamiast uprawiania dobroczynności.

Pieśń dziadowska

O DOJENIU.

Posłuchajcie, ludkowie,
Tko słucha, ten się dowie,
Różnych sosnowieckich cudów
I nie zamrze pewnie z nudów,
Gdy mej śpiwki posłucha.

Od czasu, jak w mieście znów
Uczy ksiądz dojenia kròw,
Tak ci wszyscy się rzucili
Do dojenia i doili,
Co im w ręce popadło.

I zrobił ci się skweres:
Doił ławnik i prezes,
Dobroczynność, magistraty
Doili bez czasu straty,
Każden coś chciał udoić!

A dwaj znowu panowie,
By se użyć na krowie
Do Katowic wyruszyli
I tam ci se wydoili
Krówkę ładną od Ditla.

Jeden to aż w Dąbrowie
Używał se na krowie,
Kupcy mu trzymały bydle
I szło wszystko jak po mydle,
Ale sie tyż urwało.

Krzyku pełne Zagłębie:
Każden krowe ma w gębie
Wszyscy o dojeniu prawią,
Krowami się tylko bawią
Lub koniamy Pawełka.

Skończą się wnet zabawy
I będą w sądach sprawy
O tę cudzych krowów dójkę,
Pojedynczo i we dwójkę,
Abo i w szerszym gronie.

A zreśtą niech se doją.
Skończyłem śpiwkę swoją
I wychodzę już z Expresa
Bom spragniony jest do biesa.
Będę doił w Zaciszu.

Bazgraj.

Bank Zagłębia w Sosnowcu.

3-miljonowy kredyt dla rzemieślników i kupców.

Bank Zagłębia w Sosnowcu jest bezprzecznie jedną z najpoważniejszych instytucyj współdzielczych w b. Kongresówce. Bank ten jest własnością kupiectwa, rzemieślników i drobnego przemysłu, którzy też w miarę możności popierają tę placówkę, składając w niej swe oszczędności i w niej szukając pomocy w ciężkim przesileniu jakie jeszcze przeżywamy.

Jednak z ręką na sercu przyznać trzeba, że poparcie to nie jest takie, jakiem być powinno. O kredyt zabiega w Banku Zagłębia każdy, kto potrzebuje gotówki, ale składa się oszczędności w instytucjach obcych na naszym gruncie, które w czasach inflacji robiły kolosalne interesy, a mimo to dziś pieniędzy nie mają, gdyż miast popierać przemysł i handel banki nasze same stały się właścicielami placówek handlowych i przemysłowych i składaną w nich gotówkę obracają w pierwszym rzędzie na poparcie własnych przedsiębiorstw.

Bank Zagłębia szedł zawsze drogą prostą: nie paskował, to też nie dorobił się, ale też nie utracił nic i jest w posiadaniu najpiękniejszej i największej w Sosnowcu nieruchomości.

Dzięki energji rady, zarządu i kierownika p. St. Rzuchowskiego ta placówka bankowa rozwija się pomyślnie.

W sobotę 11 b. m. powrócili z Warszawy prezes zarządu Banku Zagłębia p. Jagiełłowicz i przedstawiciel 13 naszych cechów p. Tymoszuk, którzy pertraktowali w sprawie pożyczki dla kupców rzemieślników i drobnego przemysłu z prezesem P.K.O. p. Szmidtem. Pożyczka ma wynosić 3 mil. złotych.

Uzyskanie tak wielkiej pożyczki niewątpliwie postawi na nogi naszych rzemieślników i kupców i przyczyni się do wzmocnienia wpływów Banku Zagłębia, za którego pośrednictwem będą udzielane kredyty.

Kronika Zagłębia.

Oszust i naciągacz.

Zaledwie zaczął wychodzić „Expres Zagłębia", a już jacyś oszuści postanowili wyzyskać „konjunkturę" i wykorzystać ogólne zainteresowanie i sympatję, jaką się cieszy nasze pismo.

Oto owi oszuści zbierają ogłoszenia rzekomo dla „Expresu Zagłebia" i pobierają przytem mniejsze lub większe zaliczki, kwitując na świstkach papieru. Ma się rozumieć, że ani ogłoszeń tych, ani pieniędzy my nie otrzymujemy i łatwowierni padają ofiarą sprytnych oszustów.

Ostrzegamy więc naszych przyjaciół i sympatyków przed oszustami i zaznaczamy, że ogłoszenie do naszego pisma można dać każdemu, ale należność lub zaliczki daje się tylko za kwitam administracji, należycie ostemplowanym i z pieczątką. Zwracamy przytem uwagę, że ze względów oszczędnościowych używamy blankietów i pieczątki „Kurjera Zagłębia" a wyraz „Kurjer" przekreślamy i poprawiamy na „Expres".

Podwyżka w przemyśle górniczym.

W poniedziałek, d. 13 b. m. między radą zjazdu przemysłowców górniczych a przedstawicielami związków zawodowych podpisana została umowa, na której mocy płace robotników na kopalniach, objętych umową z d. 6 lipca 1926 r., podwyższone zostają poczynając od 1 września r. b., o 8 proc. w stosunku do płac sierpniowych.

Przemysłowcy przed podpisaniem umowy domagali się, by umowa ta obowiązywała tylko do 1 października, ale przedstawiciele robotników nie chcieli się zgodzić na to i w rezultacie przemysłowcy cofnęswój projekt.

Przewodniczył przy zawieraniu umowy inspektor pracy inż. Gallot. Pośrednictwo wszelakie będzie już jednak zbyteczne, gdy rząd zdecyduje się na krok stanowczy i zaprowadzi kontrolę t. zw. kosztów własnych Ustawną wówczas ciągłe targi i niezadowolenie, księgi bowiem, prowadzone i kontrolowane należycie, wykażą zawsze uczciwie, jaką płacę może i powinien otrzymać robotnik. Do czasu zaprowadzenia takiej kontroli, masy pracujące nigdy nie otrzymają tego, co im się słusznie należy.

Domy dla robotników

Zarząd m. Częstochowy wystąpił z projektem wybudowadowania wielkiego domu z mieszkaniami dwu i jednoizbowemi dla robotników, kosztem 700 tys. złotych. Mieszkań w domu tym byłoby około 800, opłata więc miesięczna z jednego lokalu wynosićby musiała około 100 złotych, by opłacić procenty i utrzymać budynek w należytym porządku. Wobec takiego stanu rzeczy budowa prawdopodobnie do skutku nie dojdzie.

Przemysłowcy a zdrowie mieszkańców.

Towarzystwo sosnowieckie, którego własnością są ogromne place, położone w centrum miasta przy ul. 3 Maja, dotychczas nie zdobyło się na kupno beczki do polewania ulicy i polewaczek do polewania chodników. Rano od godz. 5, gdy robotnicy dążą do pracy, stróże tego najbogatszego w Zagłębiu towarzystwa podnoszą przy zamiataniu chmury kurzu, który przechodnie zmuszeni są wciągać w płuca. Na zwróconą stróżowi uwagę, że zamiatać bez uprzedniego polania chodnika i jezdni nie wolno, panowie ci każą przechodniom udać się do dyrekcji, bo oni tem nie rządzą.

Możeby policja sosnowiecka wejrzała w tę sprawę i zmusiła zarząd tow. sosnowieckiego do kupna odpowiednich narzędzi do polewania ulic. Przecież tolerowanie podobnego systemu zamiatania w czasie, gdy grożą nam różne epidemje i choroby jest wprost niedopuszczalne. Jeżeli stróż najmniejszego domku polewa ulicę przed zamiataniem, stosując się ściśle do przepisów sanitarno-policyjnych, to dla krezusów sosnowieckich nie powinno się robić wyjątków.

Loterja na komitet ratunkowy.

Biedy i nędzy wytępić nigdy nie podobna, ale mimo to walczyć z nią musimy bezustannie. Zadanie takie wziął na siebie komitet ratunkowy w Sosnowcu, który wydaje dzieciom najbiedniejszym bezpłatne obiady, a w zimie z przepisu lekarzy i tran. Przygotowując się do kampanji zimowej i chcąc przyjść z pomocą jaknajwiększej liczbie biedaków, komitet ratunkowy urządza loterję fantową w październiku r. b. Wypuszczonych będzie 20 tys. biletów, z których 5 tysięcy wygrywających. Między wygranemi znajduje się motocykl nowiusieńki, krowa, koń, koza, platery zegarki, prześliczne tremo, kilimy, obrazy, książki, słodycze, perfumerja i t. p. Bilet kosztować będzie 1 złoty i co piąty wygrywa.

Bilety przygotowywane są przez dyrekcję loterji państwowych, gdyż tylko pod tym warunkiem udzielono pozwolenia na loterję. Jest to może uciążliwe, ale daje gwarancję, że loterja nie będzie bluffem. Zresztą społeczeństwo miejscowe pamięta loterje, urządzane przez instytucje dobroczynne w Sosnowcu i wie, że wartość wygranych przenosi zawsze sumę, zebraną z loterji. Wyjaśnić to łatwo. Obecnie np. komitet ratunkowy zakupuje fantów za gotówkę na ogólną sumę około 7 tys. zł., posiada ofiarowany mu motocykl, którego wartość wynosi około 1.500 zł., a prócz tego wygrane powiększone będą darami, które już są zbierane przez uproszone panie z komitetu. Gdy więc ukażą się bilety loterji fantowej należy korzystać z okazji, gdyż za złotówkę będzie można stać się posiadaczem wartościowej i praktycznej rzeczy.

Ogólne zebranie.

Dnia 20 t. jest w poniedziałek w sali handlowców ul. Warszawska 22 odbędzie się ogólne zebranie członkw tow. artystyczno-literackiego w Sosnowcu. Początek o godz. 8 wiecz.

Z L. O. P. P.

Na odbytym posiedzeniu zarządu lig. obrony powietrznej państwa w Będzinie ukonstytuwał się zarząd następująco: prezes p. Bley, vice-prezesi pp. dyr. Błażejewicz i B. Misiórski, skarbnik p. R. Kamiński i sekretarz p. Placek.

Z chrześcijańskiego tow. dobroczynności.

W łonie zarządu chrz. tow. dobroczynności w Będzinie zaszły ostatnio zmiany następujące: gospodarzem na miejsce dyr. Terlikiewicza, który zrzekł się mandatu z powodu wyjazdu do Piotrkowa, został wybrany p. Kępiński, do którego należy się zwracać we wszystkich sprawach, dotyczących wynajmu sali. Obowiązki opiekunki ochrony na G. Z. po pani Kosibowiczowej która zrzekła się mandatu, zastępczo spełnia p. Czerwińska.

NA EKRANIE.

Kino „UDZIAŁOWE“

„Ognisty Potwór“.

Doskonałe zdjęcia, interesująca fabuła Film pulsuje przyspieszonem tętnem amerykańskiego życia: intensywna praca dla dobra państwowości i... nieliczący się z niczem business.

Czarująca Madge Bellamy i sympatyczny George O'Brian, jak zawsze, stworzyli postacie pełne wyrazu.

* * *

Dziennik „Foxa“ jest bardzo pożądanem urozmaiceniem programu. Ostatnio wyświetla się nawet modele najświeższych mód damskich.. Panie sosnowieckie napewno formować się będą w długie ogonki przed wejściem do kina.

Kino „SFINKS“

„Scaramouche“.

Wolność, równość, braterstwo! Gorzka ironjo! Zgromadzenie narodowe mogło to uchwalić, trudniej jednak przeprowadzić te hasła w życie. I wreszcie przebrała się miarka — lud zerwał wielowiekowe pęta wybuchła rewolucja.

W „Scaramouche“ niema scen ulicznych, gwałtów — i lepiej: byłoby to nieciekawe, bo nienowe. Z plastyką i siłą przesuwa się jeno przed oczyma widza rewolucyjny pochód z Dantonem i kobietą o fanatycznej twarzy na czele.

Nic ze spełzłych efektów, nawet w zakończeniu.

— Ludu! — woła bohater filmu przez wdzięczność za to, com dla ciebie uczynił, dozwól mi wywieźć z Paryża matkę i narzeczoną...

I lud pozwolił... Pozwolił ujść arystokratkom z rodu tych, co go gnębili.,

W roli tytułowej Roman Novarro, rywal Rudolfa Valentino; dzielnie mu sekundują: Alice Terry i Lewis Stone. Chybiona jest tylko wyświetlana przez moment postać Napoleona I.

B. L-cki.

Marny los stow. kupców polskich w Dąbrowie.

Publiczne oskarżenie kierownika o nadużycia.

Przed paru dniami jedno z pism miejscowych wystąpiło, prawdopodobnie na skutek skarg zainteresowanych osób, z publicznem oskarżeniem kierownictwa stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie.

Zarzuty, skierowane pod adresem kierownika, mają cechy nadużyć, kolidujących z kodeksem karnym. Nic więc dziwnego, że wobec uporczywego milczenia zarządu stowarzyszenia kupców, jak również i komisji rewizyjnej, pozycja oskarżonych nie jest dwuznaczna.

Zarząd więc w pierwszym rzędzie winien zająć się tą sprawą, dokładnie ją zbadać i dać publiczne wyjaśnienie o faktycznym stanie rzeczy. Konkretne zarzuty nadużyć, skierowane pod adresem kierownika, nie tylko godzą i kompromitują jego osobę, ale w dużej mierze podrywają autorytet tak poważnej instytucji, jaką winno być stowarzyszenie kupców polskich.

Dzięki tego rodzaju zarzutom, stowarzyszenie wiele może ucierpieć, trudno bowiem wymagać od członków, by należycie popierali instytucję, skoro kierownictwo jej pozostaje w rękach człowieka, któremu publicznie zarzuca się nadużycia pieniężne.

Na tem temat po Dąbrowie szerzą się najróżnorodniejsze wersje, wcale dla stowarzyszenia kupców i jego zarządu nieprzyjemne.

Stowarzyszenie na tego rodzaju eksperymenty nie może sobie pozwolić. Nie należy bowiem zapominać, że pod egidą stowarzyszenia kupców pozostaje jedna z najpoważniejszych szkół w Zagłębiu, mianowicie szkoła handlowa żeńska, stowarzyszenie więc nie może dopuścić do publicznego szargania swego imienia.

Zbyteczne przeciąganie bowiem tej hecy jest zupełnie niepożądane.

Przypuszczać należy że zarząd stowarzyszenia w najbliższych dniach przeprowadzi należytą sanację i zaspokoi opinję publiczną.

Kierownictwo stowarzyszenia kupców polskich winno spocząć w innych, bardziej odpowiedzialnych, a przedewszystkiem w czystych rękach.

Z. B.

W ostatniej chwili zapytują nas czytelnicy „Expresu“, co się stało z loterją fantową, urządzoną przed 2 laty przez kierownictwo stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie. Czy będzie ciągnienie i kiedy?

Red.

Poranki dla dzieci i młodzieży.

Słusznie w warszawskiej recenzji z „Królowej Tatr“ twierdzi Boy Zeleński, że zaincjonowane w Warszawie przedstawienia dla dzieci mają wpływ na naszych milusińskich i przynoszą nieocenioną wprost korzyść. Uczą mianowicie dzieci teatru. Sztuka teatru—to jedna z największych i najpotężniejszych czynników piękna. Kształcić młodziutkie umysły i serca w pięknie i radości — to cel nasz jedyny i najwznioślejszy. Najbardziej nadaje się ku temu teatr. Zrozumiale ułożony repertuar, wystawa i obsada przedstawień stokroć więcej przyniosą korzyści dla dzieci, aniżeli inna rozrywka.

Teatr plastycznie ukaże dzieciom, jak należy kochać Boga i Ojczyznę, pamiętać dzieje ojczyste i bohaterów narodowych. Zadrga ich serduszkami i silniej przemówi do wyobraźni. Da im śmiech i wesele wśród tych szarych dni codziennych.

W Polsce dziedzina teatru dla dzieci jest zupełnie zaniedbaną. Kiedy np. w takiej Rosji istnieje w Moskwie stały i codzienny teatr wyłącznie dla dzieci, a zaliczony do koncernu największych teatrów rosyjskich t. zw. „teatru akademickiego“, pod dyrekcją znakomitego i kochającego dziatwę Durcza, kiedy w Niemczech prawie w każdym mieście w niedzielę i święta odbywają się widowiska dla dzieci, organizowane przez zawodowych artystów — u nas o teatrze dla dzieci głucho było dotychczas.

Amatorskie przedstawienia nie zawsze odpowiadają zamiarom i często osiągają niepożądany efekt i cel. Fachowe zaś widowiska należą do rzadkości. Jeszcze w Warszawie jest pod tym względem lepiej, ale o prowincji lepiej nie pisać. W tej dziedzinie nie zdziałaliśmy nic. A pole do pracy tak wdzięczne. Przecież tu idzie o nasze przyszłe pokolenie, o rozwój umysłów i serc. Dajmy dziatwie godziwą rozrywkę, wesele i śmiech, a rozbawionym milusińskim z łatwością podamy poważniejsze momenty programu.

Dlatego też wytyczną linją repertuaru poranki dla dziatwy i młodzieży — organizowanych przez poniżej podpisanego — a który prowadził przez półtora roku teatr dla dzieci w Warszawie (1923/26) — jest dawanie jaknajwięcej promiennej radości, szczerego, niepohamowanego śmiechu, pięknych wspomnień o dziejach ojczystych, i wpojenia w młodziutkie serduszka, że dobry Bóg kazał kochać życie—które jest przejawem piękna.

Tymoteusz Ortym

Sosnowiec, 9-IX-1926.

Prawda o papierosie.

Nikotyna jest mniejszem złem—niżby się wydawało.

W Wiedniu odbył się zjazd przeciwników tytoniu.

Zebrani słuchali ze skupieniem padających z mównicy gromów przeciw nikotynie

Dane statystyczne, uczone orzeczenia, dowody, świadectwa i t. d. miały wykazać szkodliwość nałogu tytoniowego dla zdrowia ludzkości, jej sił duchowych i kieszeni.

Płomienny akt oskarżenia jednak „poszedł z dymem“. Większość uczestników bowiem, zebrawszy się w kawiarni, wydobyła papierośnice i ćmiąc na zabój, gawędziła o szkodach, jakie palenie tytoniu wywołuje w organizmach palaczy.

Przyznawano zupełną słuszność przeciwnikom tytoniu. Papieros jest rzeczywiście nadzwyczaj szkodliwy, gdy się go.. zjada. Papieros spożyty może niezwłocznie zabić dwie osoby, gdyż zawiera 1/10 grama nikotyny, a połowa tej ilości jest już zabójczą dozą dla człowieka. Dla ptaka wystarczy, by mu pałeczką szklaną, która się znajdowała w nikotynie, dotknięto otworków w dzióbku, a natychmiast pada trupem.

Okropność! I my, mimo to, palimy! Jeśli jeszcze wziąć pod uwagę, że w skład papierosa wchodzą, oprócz nikotyny, kwas pruski, amoniak, siarkowodór i inne składniki o właściwościach trujących, pojąć trudno, że kiedyś używano tytoniu jako cudownego dobroczynnego środka.

Madame Pompadour mianowicie sporządzała z liści tytoniowych esencję dla wzmocnienia i orzeźwienia pamięci—podczas gdy dziś, przeciwnie, zarzuca się tytoniowi, że paraliżuje siły duchowe i zdolność pamięciową.

Palenie papierosów działa dwojako i zasadniczo różnie: psychologicznie i chemicznie. Prapoczątkiem jest namiętność, która jest zamaskowaną sprężyną pożądania, nie przebierającą w wyborze objektów i może znaleźć zadowolenie w kolekcjonowaniu, dajmy na to historycznych guzików, starych monet, znaczków pocztowych i t. p., jak i w haszyszu, opium, lub nikotynie.

Jest to podkład psychologiczny. Nasycenie tej namiętności w ten czy inny sposób uwalnia od mąk pożądania.

Nikotyna jest mniej szkodliwą od wielu innych narkotyków i dlatego wbrew farmakologji może służyć jako eliksir dla wzmocnienia pamięci i wogóle sił intelektualnych, usuwa bowiem podświadome pragnienia, które jak szkodliwe zarazki w nas tkwią i szukają ujścia.

Chemiczne działanie nikotyny jest drugorzędne i pochodne, a mianowicie nadużycie jej zagłusza dobroczynne skutki psychologiczne. A za tem chodzi o to tylko, aby nikotyny nie nadużywać, gdyż trucizny chemiko farmokologiczne nawet użyte w niewielkich dozach działają pobudzająco, a więc korzystnie. Nikotyna bowiem należy do rzędu medykamentów, poskramiających nastroje erotyczne. Uczucia zaś, przeciwko którym używamy nikotyny, jako oręża, pochodzą przeważnie z tej sfery duchowej. W kłębach dymu głuszymy je, dlatego trzeba żelaznej woli, aby odwyknąć od palenia. Przeważnie nałogowi palacze kończą na tem, że co 10 minut zapalają nowego „ostatniego“ papierosa.

Gdzie najbiedniejsi zarabiaję 1000 dol. miesięcznie?

Takiem szczęśliwem miasteczkiem jest Cchuska w stanie

Ohlahama w Ameryce, stolica plemienia indjan Osagi.

Miasteczko ma wygląd zupełnie europejski, posiada szereg domów murowanych, sklepy, banki, hotele, kilka kościołów, każdy innej sekty. Na ulicach nie widać wcale „mustangów“ w bogatej uprzęży, ale sznury automobili, z których wysiadają damy z plemienia osagów, ubrane według ostatniej mody paryskiej. Starsze kobiety noszą jeszcze ślady tatuowania, młode indjanki pudrują się bardzo gorliwie i szminkują usta.

Bogactwo swoje zawdzięezają ci indjanie odkrytym na ich terenie zródłom naftowym przez rząd amerykański. Wskutek wzrostu kopalń obecnie najbiedniejszy mieszkaniec miasta posiada udział w dochodach przynajmniej 12 tysięcy dolarów rocznie. Wskutek tego wielu poszukiwaczy przygód usiłowało zamieszkać w tem mieście i poślubiać młode indjanki, lecz gmina miejscowa zabroniła wstępowania w związki małżeńskie z osobami, przybyłemi do miasta.

Indjanie z Ohlahama żyją w pięknych willach, nie rzucają tomahawków i nie skalpują „bladych twarzy“.

Rady, wskazówki i odpowiedzi d-ra Blagiera.

Wszystkim czytelnikom i czytelniczkom „Expresu Zagłębia“ współpracownik nasz dr. Blagier udziela odpowiedzi na zapytania w sprawach finansowych, politycznych, hygjenicznych, metafizycznych i idjotycznych. Porady i wskazówki są bezpłatne, niema więc mowy o jakimś przymusie stosowania się do nich.

Ciekawemu. Monopol tytoniowy w Polsce posiada własne sieczkarnie i tartaki, gdzie przygotowywane są najprzedniejsze gatunki tytoniu. Z wielkich zakładów sieczkarnianych i z tartaków przewozi się produkt do składów, gdzie miesza się to z dodaniem dla smaku gotowych już odpadków wełny, włosia i t. p. O cenie stanowi stosunek tych produktów w mięszaninie. Im więcej np. sieczki, tem tytoń droższy.

Tartak rżnie takie kawałki, by przy pakowaniu nie wyłaziły na zewnątrz. Jeżeli więc trafi się patyk dłuższy, to jest uprzednio zmoczony i zgięty we dwoje.

Urzędnikowi. Pod żadnym pozorem nie wolno panu pić kawy na śniadanie, gdyż skutek byłby taki, że nie mógłby pan spać przy robocie.

Narzeczonej. Pryszcze i zmarszczki na twarzy usunąć można b. łatwo sposobem domowym. Należy przez 3 dni nie myć i wogóle nie wilżyć twarzy, by była zupełuie suchą, poczem trzeć przez pół godziny glaspapierem Nr. 1, którego pani dostanie albo w magazynie kosmetycznym lub też w składzie technicznym.

Prenumeratowi z ul. 3 Maja. Utrata głowy nie jest kalectwem, za które wypłacają odszkodowanie, gdyż bez głowy można żyć doskonale do samej śmierci. Członkowie ostatniego przed rewolucją majową rządu potracili głowy, a mimo to nic im nie jest.

Artylerzyście z Będzina. Dawniej istotnie fabrykowano w ten sposób armaty, że brano dziurę, żądanych wymiarów i oblewano ją stalą, czy jakim innym metalem. Dziś ten sposób w Polsce zarzucono zupełnie i zastąpiono go go daleko praktyczniejszym wynalazkiem: dziury już oblane, a więc gotowe armaty sprowadzamy z zagranicy, unikając w ten sposób niepotrzebnej subjekcji.

Zresztą, o ile wiemy, brak jest w Polsce surowca, zwłaszcza dużych dziur, Małych dziurek do wyrobu karabinów mamy jeszcze pod dostatkiem.

Myśliwemu. Polowanie na frajerów jest dozwolone w ciągu całego roku, co wpływa na powolny, lecz stały zanik tej zwierzyny. Wątpimy, czy w tamtej okolicy polowanie się panu uda.